Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 9 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 182 (1824).

Między patrjotyczną Scyllą a międzynarodową Charybdą

W przededniu wielkiej wojny nie było, zdaje się, polityka, a tem mniej stronnictwa politycznego, któreby nie zdawało sobie sprawy z powagi grożącego konfliktu zbrojnego. Mimo, iż od tamtego okresu przeszły dziś lata, a wielu ludzi wiele pragnęłoby wymazać z pamięci ludzkiej, — to jednak pozostały do dziś z owych czasów dokumenty i fakty historyczne, będące nieodpartemi dowodami chwil tamtych. Wiemy i pamiętamy dobrze, w jaki to sposób nacjonalizmy różnych krajów podżegały do wojny w myśl życzeń władców Europy,—pamiętnym jest również fakt, że socjalizm większych państw europejskich do ostatniej chwili starał się zapobiec groźbie powszechnej wojny. Tak jest: — do ostatniej chwili, — ponieważ wbrew stanowisku programowemu, socjaliści niemieccy złamali solidarność socjalistyczną i ruszyli „Für Kaizer und Vaterland" na front. I w tych dopiero warunkach socjaliści innych krajów uznali, że mają ręce rozwiązanę, i również stanęli w szeregach obrońców swych państw.

Wszystko to rozegrało się w ostatnich dniach lipca 1914 r. — bowiem już zaraz potem, w dniu 2-go sierpnia, rozpoczęła się wojna niemiecko-rosyjska.

W pamiętnym dniu 6 sierpnia zawiązek przyszłej polskiej siły zbrojnej — strzelcy Józefa Piłsudskiego — rzucili się pod jego wodzą w bój o niepodległość własnego państwa. Wszystko, co żyło myślą o tem wolnem państwie, zmobilizowało się pod hasłem czynu orężnego. Umilkły drobne sprawy partykularne wobec ogromu sprawy głównej, sprawy Polski. Wślad za Kadrówką dalsze, coraz nowe oddziały strzeleckie ruszały w głąb Królestwa, rozbijając szyki rosyjskiej mobilizacji. Bagnet w ręku młodego strzelca od pierwszego momentu wojny skrwawił się skutecznie w szeregu bitw i potyczek. Po niespełna trzech tygodniach walki ów młody strzelec był już zahartowanym starym żołnierzem, wytrawnym weteranem ogniowym, mającym już poza sobą potężny szmat prawdziwej wojny o niepodległą Polskę. Dnia 22 sierpnia po raz drugi zdobyte zostały przez niego Kielce, mające w następnym etapie walk stanowić dla akcji bojowej Legjonów punkt oparcia.

I oto — jak na ironję—w tymże samym dniu 22 sierpnia 1914 r., kiedy wojna o Polskę była już wojną starą i długą, ukazała się odezwa polskich socjalistów, nawołująca do — wstąpienia w szeregi Legjonów. Dopiero 22 sierpnia 1914 r. Czas przysypał ją później popiołem niepamięci, w gorączce kolejnych ówczesnych zdarzeń utonęła w zapomnieniu, a jeszcze potem — zagubiła się gdzieś w mnogości następnych wypadków, aż wsiąkła w tło faktu uczestnictwa socjalistów w dalszej walce o Polskę. Ale dziś, kiedy niektórzy pepeesowcy, powołując się na swoje uczestnictwo w owej walce, przywłaszczają sobie tytuł do „ideowego pierwszeństwa czynu legjonowego", — dobrze jest ową odezwę z dnia 22 sierpnia odświeżyć i przypomnieć pamięci ogółu.

Oto ustępy owej odezwy z dnia 22 sierpnia 1914 roku:

„Czynem polskim dzisiaj—to Legjony Polskie, które się tworzą w Galicji Zachodniej i Wschodniej. Wszystkie stronnictwa połączyły się, aby do tych Legjonów dać ludzi zdolnych do walki z wrogiem"... „Pora na nas. Na lud roboczy". „Nie pora na czcze gadaniny, nie pora na wahanie się. Kto się czuje Polakiem, ten pośpieszy do szeregu i stanie się polskim żołnierzem"...

Jakże dziwnie brzmią słowa tego dokumentu:—„wszystkie stronnictwa połączyły się" dla walki o Polskę, a dopiero teraz... „pora na nas", na socjalistów...

Szesnaście dni wahań i debat:— poprzeć polski czyn zbrojny, realizujący się w krwawym znoju Legjonów, czy może... stać przy karcie przykazań marksowskich, mocno już zresztą zbryzganej krwią żołnierzy francuskich, belgijskich i niemieckich. Świat trząsł się w posadach,— wybuchła wielka wojna, o którą modlił się Mickiewicz... A polscy socjaliści przez dni szesnaście radzili:—Marks, czy—Polska. I dopiero potem:... „pora na nas"..., Przedtem—poszły jednostki, — te, które już dziś dawno są poza PPS-CKW. Poszli robotnicy, ale nie przywódcy socjalistyczni.

Ówczesne szesnastodniowe debaty z r. 1914 nie przeszły bez dalszego ciągu w latach dalszych. Los chciał, że w czasach, gdy armja polska zmagała się w najwyższem napięciu obywatelskiej woli w walce z bolszewickim najazdem o istnienie wskrzeszonego państwa, — otrzymała zdradziecki cios w plecy właśnie ze strony międzynarodówki socjalistycznej, aranżującej wstrzymywanie transportów wojennych do Polski, gwoli wspomożenia czerwonego najeźdźcy. Los chciał również, że gdy sowiecki generalissimus, Trocki, zapowiedział w liście do komunistów francuskich całkowitą zagładę Polski, a z drugiej strony mydlił oczy świata propozycjami pokojowemi,—wówczas socjaliści polscy uderzyli w nutę pacyfizmu, popierając manewr sowiecki. Tych faktów nie potrafi na stałe przysypać pył zapomnienia, tak, jak nie przysypał owej odezwy z 22 sierpnia 1914 roku.

Historja się powtarza u przywódców socjalistycznych, lub raczej—historja ich chodzi w kółko. Wieczne wahanie się pomiędzy polską rzeczywistością, idącą twardym krokiem do niepodległości państwa, a między interesami socjalistycznej międzynarodówki, — przewija się krętem pasmem w dziejach Polski od roku 1914 po dzień dzisiejszy.

S. K.



Rozbrojone Niemcy. „Parademarsch" powojennej Reichswehry pruskiej wcale się nie zmienił; pozostało takie samo ostre tempo, jakie miała piechota cesarska.

Pruski junkier traktuje polskich robotników jak niewolników murzyńskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Przed sądem pracy w Gdańsku odbył się sensacyjny proces przeciwko właścicielowi majątku p. Wannowi, który zatrudniał polskich robotników sezonowych. Wannowa oskarżył wydalony dozorca. W toku sprawy wyszło najaw, że Wannow bił szpicrutą polskie robotnice sezonowe, które pracowały u niego na folwarku. Wydalony dozorca poczynił sensacyjne zeznania, które będą przedmiotem nowej rozprawy.

Nominacja.

LIZBONA, 8-8. (Pat). Pan Thomas Ribeiro Melo mianowany został ministrem pełnomocnym Portugalji w Warszawie.

Prezydent Rzplitej Prezydentowi Łotwy.

RYGA, 8.VIII. (Pat.) Wczoraj o godzinie 10 min. 30 p. minister Arciszewski wręczył Prezydentowi Łotwy list p. Prezydenta Mościckiego oraz księgę 10-lecia odrodzenia Polski, ofiarowaną przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Rozdźwięki wśród stronnictw ludowych.

Najnowszy numer 33 „Wyzwolenia", które obecnie wychodzi pod redakcją dr. Putka, przynosi artykuł wstępny „Ostrzeżenie przed rozbijaczami", zawierający wywody, znamienne dla stosunku pomiędzy działaczami stronnictw ludowych, zdążających do swego zjednoczenia.

W artykule tym czytamy: Prezydjum „Wyzwolenia" stwierdziło dowodnie, że niektórzy kierownicy Str. Chłopskiego czynią zabiegi, aby wywołać w „Wyzwoleniu" rozbicie. Na te zakusy panów Wronów, Waleronów i Zaleskich prezydjum zwraca baczną uwagę i zawczasu im zabiega. Jesteśmy dziś ostrożniejsi w doborze ludzi do współpracy i odporni na wrzaski i ujadania napastliwych agentów.

V dalszym ciągu artykuł przypomina raz jeszcze, że „Wyzwolenie" trwa w rokowaniach ze Stronnictwem Chłopskiem o skoordynowanie działań obu organizacyj. Dywersje wszelakie w ciągu rokowań są dla ich wyniku — szkodliwe.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Rydze.

W końcu lipca b. r. obradowała międzynarodowa konferencja w Rydze w sprawie przeładunkowej komunikacji pomiędzy Polską, Łotwą i Estonją. Konferencja powyższa była dalszym ciągiem obrad, zapoczątkowanych w Warszawie w kwietniu roku bież,

Ze strony Polski w konferencji tej brali udział inspektor inż. Gustaw Eysmond jako przewodniczący polskiej delegacji, inż. Adam Kmita, inż. Tadeusz Tymowski i z dyrekcji wileńskiej - kierownik statystyki, p. Slinko.

Na konferencji opracowano projekt umowy o bezprzeładunkowej komunikacji, która w skróceniu będzie się nazywała K. B. B. (Komunikacja Bezprzeładunkowa Bałtycka) i która ma wejść w życie z dniem 1 listopada roku bież. Przestawienie osi z toru normalnego na szeroki i odwrotnie ma się odbywać na stacji Daugavpils (Dyneburg).

Konferencja zrzeszeń kupieckich.

POZNAŃ, 8.VIII (Pat). „Dziennik Pozn." podaje, że z okazji międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej odbyła się w Poznaniu konferencja przedstawicieli zrzeszeń kupieckich Pomorza, Śląska i Wielkopolski. Na konferencji tej postanowiono wobec niezmiernie trudnych warunków gospodarczych, wywołanych z jednej strony konjukturą, z drugiej usiłowaniami ekspansywnemi Niemiec, zwrócić się do rządu z memorjałem, domagając się szerokiego planu doraźnej pomocy dla kupiectwa zachodniej Polski. Memorjał domaga się szeregu reform i ulg w dziedzinie kredytowej oraz w zakresie ustawodawstwa podatkowego i socjalnego.

—o—

Wzrost wpływów polskich.

RZYM, 8-VIII. (Pat.). W „Giornale d' Italia" ukazała się ciekawa korespondencja z Warszawy, omawiająca inicjatywę polską zwołania konferencji ministrów rolnictwa państw rolnych. W korespondencji tej autor zwraca uwagę na fakt, że w miarę zmniejszania się wpływów politycznych czechosłowackich w Europie wschodnio-południowej, rosną wpływy polskie.

—o—

Król Iraku w Berlinie.

BERLIN, 8.VIII. Pat. Dziś przybył tu król Iraku Faissal. Przyjazd króla Iraku prasa niemiecka wita z zadowoleniem, wskazując na pomyślne widoki, jakie otworzą się dla niemieckich sfer przemysłowych w Iraku, gdzie Niemcy, dzięki przedwojennej polityce w Małej Azji, zwłaszcza około budowy kolei bagdadzkiej, mają za sobą dłuższe tradycje ekspansji ekonomicznej.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 8.VIII. (Pat). W dniu 8 b. m. Pan Marszałek Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 9 b. m. obejmuje urzędowanie.

Podróż Pana Prezydenta do Estonji.

W Gdyni.

WARSZAWA, 8.VIII. (Pat). — W dniu 8 sierpnia, w piątek, o godzinie 10.45, z dworca głównego pociągiem nadzwyczajnym odjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Gdyni, udając się w podróż morzem do Estonji.

Na przybycie Pana Prezydenta w salonach recepcyjnych dworca głównego oczekiwali przedstawiciele rządu.

O godz. 10 min. 30 na dworzec przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Pan Prezydent chwilę zatrzymał się w salonie recepcyjnym, poczem, po przywitaniu się z przedstawicielami rządu i wojskowości, wyszedł na peron, gdzie orkiestra 36 p. p. odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent po przejściu przed frontem kompanji honorowej 36 p. p. w otoczeniu świty wszedł do wagonu. W podróży do Estonji towarzyszą Panu Prezydentowi: minister spraw zagranicznych Zaleski, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, dyrektor protokółu Romer, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołówko, radca Michał Mościcki, dyrektor PAT Roman Starzyński, major Jurgielewicz, kpt. Gurzewski. Z Warszawy do Gdyni towarzyszył Panu Prezydentowi pan premjer Sławek.

O godz. 11 min. 30 odbyło się oficjalne podniesienie bandery polskiej na statku „Polonia", którym odjedzie do Estonji Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Pociąg przybył do portu o godzinie 19 min. 15. W chwili przyjazdu pociągu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn państwowy, a kompanja honorowa marynarki sprezentowała broń. Pan Prezydent, wyszedłszy z wagonu, przeszedł wzdłuż frontu kompanji honorowej, w otoczeniu p. premjera Sławka, wojewody pomorskiego Lamota, adjutantów i najbliższego otoczenia.

Z portu wojennego oddany został na powitanie salut z 21 strzałów armatnich, poczem dyrektor Urzędu Morskiego komandor Poznański przedstawił Panu Prezydentowi reprezentantów władz wojskowych, portowych i miasta.

Przy okrzykach zebranej publiczności: „Niech żyje!" Pan Prezydent wszedł na pokład statku.

Powitania przejeżdżającego P. Prezydenta.

TCZEW, 7.VIII. (Pat). Pomimo, że przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miał się odbyć bez żadnych uroczystości, liczne dworce kolojowe były udekorowane, a na stacjach oczekiwały Pana Prezydenta kompanje honorowe kolejowego przysposobienia wojskowego. W Działdowie powitał Pana Prezydenta wojewoda pomorski Lamot, w Tczewie zaś komisarz generalny R. P. w Gdańsku Strasburger. Szczególnie serdeczne powitanie zgotowała P. Prezydentowi ludność polska w. m, Gdańska, która licznie przybyła na dworzec z posłami do sejmu gdańskiego, Moczyńskim i Lędzionem na czele.

Przygotowania w Estonji.

KOWNO, 7.VIII. (Pat). Z Tallina donoszą o przygotowaniach, czynionych w stolicy Estonji w związku z wizytą Prezydenta Mościckiego. Zostały udekorowane gmachy państwowe oraz domy prywatne. Do Tallina przybywa wiele osób z prowincji, żądnych zobaczenia wielkich uroczystości.

Dymisja Ugłanowa.

RYGA, 7.VIII. (ATE). Centralny komitet wykonawczy postanowił zwolnić ze stanowiska członka tegoż komitetu i komisarza pracy Z. S. S. R Ugłanowa. Podczas 16-go kongresu partji komunistyeznej Ugłanow występował aktywnie jako przedstawiciel prawicowej opozycji wespół z Rykowem i Tomskim. Ugłanow poddał obszernej krytyce politykę gospodarczą Stalina, zwłaszcza w dziedzinie kolektywizacji rolnictwa, oświadczając, że w rezultacie tej polityki nastąpi wygłodzenie miast i wzrost antagonizmu między robotnikami i włościaństwem. Grupa Stalina, która odniosła zwycięstwo na kongresie komunistycznym, zmusiła Ugłanowa do ogłoszenia deklaracji skruchy, w której komisarz pracy wyrzekł się swych błędów i uznał tezy polityczne i gospodarcze Stalina. Pomimo to biuro polityczne partji nie uznało za możliwe pozostawanie Ugłanowa na stanowisku, obawiając się, iż może on wpływać na związki zawodowe w kierunku podkreślania ich samodzielności i niezależności od organów politycznych partji. Dymisja Ugłanowa oznacza, iż porachunki polityczne Stalina z przeciwnikami politycznymi nie zostały zakończone i że kurs mocnej ręki dyktatora sowieckiego wobec opozycjonistów jest prowadzony z całą bezwzględnością. Ugłanow ma otrzymać stanowisko w komisarjacie kontroli, pozbawione wpływów politycznych.

Interwencja wielkich mocarstw w Chinach.

MOSKWA, 8.VIII. (Pat). Do prasy sowieckiej donoszą z Szanghaju, iż prowadzone są przez sztaby wielkich mocarstw rokowania o interwencję w Chinach. Japonja, nie licząc statków wojennych, znajdujących się na rzekach chińskich, przesłała do Szanghaju 4 wielkie okręty wojenne. Dowództwo angielskie wysłało do Hankou kilka oddziałów karabinów maszynowych i strzelców w pełnym rynsztunku. Jednocześnie donoszą, że w Waszyngtonie odbyły się narady pomiędzy prezydentem Hooverem i ambasadorem angielskim. W czasie narad miała być poruszona sprawa udziału Stanów Zjednoczonych w akcji interwencyjnej.

MOSKWA, 8-VIII. (Pat). Prasa sowiecka donosi, że wbrew zapewnieniom oficjalnych czynników, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w akcji interwencyjnej w Chinach, dowództwo amerykańskie na Wschodzie bierze czynny udział w opracowywaniu wspólnego planu interwencyjnego. Dzienniki zaznaczają, że amerykańska flota wojenna niejednokrotnie już ostrzeliwała chińskie wojska czerwone.

Przed wyborami w Niemczech.

Znaczenie Śląska.

BERLIN, 8.VIII. (Pat.). W/g dzienników polskich, wychodzących w Niemczech, Śląsk polski trzyma w swych rękach klucz sytuacji wyborczej Polaków z Rzeszy, ponieważ Śląsk liczy najwięcej Polaków ze wszystkich dzielnic.

Walka katolików z protestantami.

BERLIN, 8-8. (Pat. Prezydjum związku ewangelickiego Prus wydało z okazji zbliżających się wyborów odezwę, skierowaną przeciwko przewadze politycznej centrum w państwie niemieckiem. Odezwa zarzuca centrum oportunizm, liczenie się tylko z własnym interesem partyjnym, popieranie interesów sfer katolickich przy równoczesnem pokrzywdzeniu ewangelickiej ludności Rzeszy.

Organ katolickiego centrum „Germania" nazywa odezwę skandalem, utrzymując, że związek ewangelicki pragnąłby widocznie, ażeby katolicy stosowali się do wskazówek instytucyj ewangelickich i od nich się uczyli, w jaki sposób mają odbywać swoje praktyki religijne i polityczne. Już minęły te czasy—pisze „Germania" — kiedy przystępowanie do sakramentów według rytuału katolickiego, udzielanie nauki religii i t. d. wymagało za każdym razem zezwolenia pastora ewangelickiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KRUPAWICZIUS O WOLDEMARASIE.

Leader „krikszczioniów" ks. Krupawiczius udzielił ostatnio następującego wywiadu prasowego współpracownikowi „Volksblatt'u"

Woldemaras sprowadził na Litwę wiele nieszczęść. Mimo to, dziś jeszcze idzie się w ślady Woldemarasa. Nowa ustawa o reformie rolnej burzy dokonane w tym zakresie prace poprzednie i dlatego uważać ją należy za niepożądaną. (Nowa ustawa przewiduje — jak wiadomo — zwrot właścicielom pewnej części zabranych w swoim czasie na cele reformy rolnej lasów. Przyp. tłum.). Nowa ustawa jest korzystna dla obszarników, nie zaś dla ludzi pracy.

Zapytany o kwestje polityczne, ks. Krupawiczius od odpowiedzi się uchylił.

NOWE WIĘZIENIE W KOWNIE.

Według informacyj „Liet. Žinios", ma powstać w Kownie nowy gmach ciężkiego więzienia, gdyż remont obecnego gmachu więziennego się nie opłaca.

DŁUGI WOLDEMARASA.

Według obliczeń „Rytasa", Woldemaras nie płacił Bankowi Litewskiemu komornego w ciągu 9 mies. i z tego tytułu winien jest Bankowi 30 tys. litów. Mienie Woldemarasa natomiast wcale przy eksmisji nie ucierpiało. To też pretensje b. dyktatora są — zdaniem „Rytasa" — bezpodstawne.

Stosunki handlowe grecko-polskie.

ATENY, 8-8. (Pat). Modus vivendi handlowe grecko - polskie przedłużone zostało do chwili ratyfikacji grecko-polskiego traktatu handlowego.

Nieprawdziwe pogłoski.

BUKARESZT, 8-8. (Pat). Agencja Rador zaprzecza kategorycznie, na podstawie informacyj ze źródeł miarodajnych, wiadomościom dziennika „Adverul", ustalającym pewien związek pomiędzy przyjazdem ministra Titulescu, a niepokojącemi wiadomościami, otrzymanemi rzekomo przez rząd, co do interwencji ZSRR. w stosunku do Rumunji.

Przesiedlenie Żydów w Z. S. R. R.

MOSKWA, 8-8. (Pat). W ciągu najbliższych dwóch lat władze sowieckie zarządziły przesiedlenie 50 tysięcy Żydów z miast i miasteczek do rejonu Birobidżańskiego, który specjalnie przeznaczony został na kolonizację żydowską. Rejon ten ma być zamieniony w samodzielną jednostkę administracyjno - gospodarczą.

Czerwona Karelja.

RYGA, 7.VIII. (ATE). W stolicy autonomicznej republiki Karelskiej w Petrozawodzku odbyły się uroczystości z powodu 10-ej rocznicy ogłoszenia Karelji republiką sowiecką. Centralnym punktem uroczystości była defilada kilku tysięcy t. zw. czerwonych partyzantów, którzy brali udział w walkach przeciwko Finlandji. W obecności delegatów rządu sowieckiego i III Międzynarodówki odbył się wiec, na którym odczytano specjalne orędzie prezesa CIK-a Z. S. S. R. Kalinina do narodu karelskiego. Orędzie nawołuje Karelczyków do pogotowia, aby w odpowiedniej chwili dać krwawą odprawę imperjalistom, czyhającym na całość granic sowieckich na północy.

Kto wygrał?

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym wygrane padły na Nr.Nr.

20 tys. zł. 191441.
5 tys. zł. 30711, 71201.
2 tys. zł. 13626, 43185, 119087.
1 tys. zł. 90654, 169390.
800 zł. 151199, 153351, 170361.

Giełda warszawska z dn. 8.VIII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88 3/4—8,90 3/4—8,86 3/
Belgja	124,70—125,01—124,30
Gdańsk	173,48—173,91—173,05
Holandja	359,05—359,05—358,15
Londyn	43,39—43,50—43,28
Nowy York	8,911—8,921—8,881
Paryż	35,05 1/2—35,14 1/2—34,96 1/2
Praga	26,42—26,48—26,36
Nowy York kabel	8,912—8,932—8,892
Wiedeń	125,95—126,26—12[illegible],64
Włochy	46,48—46,60—46,56
Stokholm	239,77—240,37—239,17
Berlin w obr. pryw.	212,80

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Pożyczka dolarowa	64,00
5% Konwersyjna	55,50
6% dolarowa	77,50
10% kolejowa	104,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
7% listy zast. dol. T. K. Ziem.	76,50
4 1/2% ziemskie	56,25
4 1/2% warszawskie	54,50
5% warszawskie	59,00
8% warszawskie	76,25—76,10 76,50
8% Kalisza	67,25
8% łodzi	71,50
8% Piotrkowa	67,75—68
6% obligacje m. Warsz. VIII i IX em.	54,50

AKCJE:

Bank Polski	164
Chodorów	130.00
Węgiel	45,00
Ostrowiec serja B	58,00
Starachowice	16,—16,50

Król powietrza.

Czasy, kiedy konnica decydowała o losach bitwy, dawno minęły, jej miejsce zajęła piechota, zyskując tytuł Królowej pól. Nie znaczy to, aby kawalerja była niepotrzebną, owszem, w wojnie manewrowej ma ona wiele do wykonania, szczególnie teraz, kiedy właściwie można byłoby ją nazwać piechotą jeżdżącą, na tyle jej uzbrojenie uległo zmianie ku lepszemu. Wywiad na bliski dystans, dalekie raidy, przerzucanie wojska na skrzydła, pościg rozbitych mas, osłonięcie odwrotu armji... wszystko to należy do zadań kawalerji.

Nowym i bardzo ważnym czynnikiem w czasie wojny jest obecnie król powietrza—aeroplan. Już w czasie wojny światowej lotnictwo zwróciło na siebie uwagę, bombardując odległe miasta, wnosząc popłoch na linji bojowej i tyłach frontu. Zaraz po ogłoszeniu wojny aeroplany rozpoczynają działania. Czynią one wywiad, fotografują pozycje, niszczą składy, mosty, tory kolejowe, stacje, napadają na wojska, rzucają bomby różnego rodzaju i nawet ostrzeliwują wojska z karabinów maszynowych.

Technika robi ogromne postępy; być może wkrótce nastanie czas, kiedy pilot i maszynerja zostaną opancerzeni, dół aeroplanu będzie uzbrojony w broń rznącą i wówczas, mając ogromną siłę rozpędową, będą one mogły atakować kawalerję w zwartych szeregach. W przyszłych zderzeniach narodów, aeroplan zaważy na szalach i ten naród zwycięży, u którego król powietrza będzie liczniejszy i sprawniejszy.

Ministerstwa Spraw Wojskowych wszystkich państw na lotnictwo asygnują ogromne pieniądze, udoskonalają aparaty, wprowadzają ulepszenia, ćwiczą lotników i robią wszystko co mogą, aby prześcignąć państwa inne.

W krajach, w których rząd nie może na lotnictwo wyasygnować sporych sum, obywatele państwa, w poczuciu obowiązków względem ojczyzny, składają hojne dary. W Rosji, jeszcze na początku bolszewizmu, starannie propagowana była idea lotnictwa; w pismach, plakatach i na wiecach rozlegał się krzyk: zbudujemy skrzydła czerwone! Bądź to dobrowolnie, bądź pod przymusem, na skrzydła czerwone ze wszech stron sypały się datki. Bolszewicy są pomysłowi, robili w ten sposób: obywatel N. ogłaszał w gazecie, że on, rozumiejąc znaczenie lotnictwa, ofiaruje taką to kwotę i znając o stanie materjalnym takich to obywateli (wymienia ich z nazwiska), wzywa ich do złożenia na lotnictwo po tyle to rubli. W obawie przed władzą, każdy wymieniony w gazecie oburzał się, ale pieniądze wpłacał, inaczej bowiem trafiał na czarną deskę, co było bardzo niebezpieczne; wnosząc wskazaną kwotę i ogłaszając o tem w gazecie, od siebie zapraszał kilku znajomych do wpłacania czasem poważnych sum. Doszło do tego, że ludzie, obawiając się wezwania do złożenia wielkiego datku, prosili swych znajomych, aby ci wskazywali ich nazwiska w gazecie, przyczem określali kwotę, którą oni bez uszczerbku dla siebie gotowi byli wpłacić. Później rząd, wydając wielkie pieniądze na propagandę w krajach obcych, załatwił się z tem inaczej: wprost odliczano pewien procent od wydawanej sumy pracującemu. Potrącenia te praktykowane są dotychczas i „dobrowolne" ofiary, ściągane z wszystkich pracujących w całem państwie, stanowią ogromny zasiłek dla kasy lotnictwa. Z punktu widzenia etycznego sposoby takie zasługują na naganę, ale, zawdzięczając im, rząd rosyjski potrafił wybudować potężną eskadrę lotniczą.

W jakim stanie jest lotnictwo polskie — nie wiem, ale gdybyśmy mieli wielu wyćwiczonych lotników i ogromną ilość aeroplanów, to nigdy ich za wiele nie będzie, wiemy bowiem bardzo dobrze, że Polska jest otoczona przez potężnych wrogów i może stać się, że będzie zmuszona walczyć na dwa fronty, przeto, im potężniejszą będzie posiadała flotę powietrzną, tem pewniejszy będzie wynik wojny.

Walcząc na lądzie, żołnierz może schować się od pocisków w ziemi, przytulić się do muru, wykorzystać każde ukrycie, wklęśnięcie. Rzecz inaczej się ma z lotnikiem, jest on bezbronny, może rozliczać jeno, że przy szczęściu nie dosięgnie go kula, albo ominie. Pocisk trafiony w części techniczne, prowadzi za sobą katastrofę, a niezawsze udaje się lądowanie, szczególnie w wrażej ziemi i w nocy. Śmierć czyha na lotnika nietylko na wojnie, ale i w czasie pokoju, mimo to ci ludzie ciągle składają w ofierze ojczyźnie największe swe dobro—bo życie. Jak wielką czcią winniśmy ich otaczać!

Czyż nie powinniśmy pomagać rozwojowi lotnictwa? Nie sądzę, aby ogłaszane tygodnie lotnictwa dawały wielkie zbiórki. Jesteśmy bierni. Gdy wróg stoi u progu, dopiero wtenczas budzi się w nas poczucie obowiązku i poczynamy nieść w darze złoto do ślubnych obrączek włącznie. Czy nie za późno? Wszak cuda nie często zdarzają się. Zawczasu trzeba działać z całą energją, aby zebrać fundusz, który jako dar narodowy niezwłocznie byłby użyty na lotnictwo. Trzeba o królu powietrza wciąż przypominać, pisać w gazetach, urządzać odczyty, podając wszystkie wynalazki nowoczesne i udoskonalenia i głosić to nietylko w salach, w których się zbiera niewielka ilość słuchaczy, a wszędzie, gdzie się da, gdzie jest większe zbiorowisko ludzi: w ogrodach, na placach, w teatrach, kinach, na koncertach... Propaganda winna przenikać do każdego mieszkania w mieście i na wsi. Trzeba wciągać na członków L.O.P.P. wszystkich, dając im wzamian ładne żetony i znaczki, których ludzie są tak żądni. Warto brać przykład z P.K.O. Wszak codzień czytamy drobne artykuły, dowcipne, barwne, żywe i wiem dobrze, że działają one na umysły i niosą ludziska grosz zaoszczędzony do kasy. Dlaczego L.O.P.P. nie może tak postępować i nietylko tak, a jeszcze mocniej uderzyć w drzemiące struny duszy ludziej, rozkołysać dzwon, aby dźwięk jego usłyszał człowiek nawet głuchy.

Napisałem to co czułem, podaję do druku, ogarnia mnie jednak zwątpienie, czy głos mój zaważy w tej sprawie.

St. Tuhan.

Spis ludności w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 7.VIII. (ATE). Ogłoszono wyniki spisu ludności w St. Zjedn. Na terenie właściwych Stanów zamieszkuje 122,7 miljonów. Włączając kolonje ogólna liczba mieszkańców republiki St. Zjedn. oblicza się na 137,5 miljonów głów.

Bogaty plon straży granicznej.

KATOWICE, 8-VIII. (Pat). — W ciągu miesiąca lipca r. b. śląska straż graniczna przychwyciła 224 przemytników i skonfiskowała im towarów łącznej wartości 295 tys. złotych. Były to przeważnie wyroby tytoniowe i owoce południowe. W tym samym czasie jeden z przemytników, niejaki Józef Mark, został przez straż zabity, dwóch zaś innych przemytników odniosło rany.

Katastrofa w kopalni.

BERLIN, 8.VIII. (Pat). Według doniesień z Reckling Hausen, na kopalni w Erkenschiwick podczas robót publicznych, zawalił się pułap w jednym z szybów, przyczem wiele górników zostało zasypanych. Według dotychczasowych danych, dwóch sztygarów znalazło śmierć pod gruzami, a jeden majster został ciężko ranny.

Lot ponad całą Ameryką.

New York, 15 czerwca. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych kapitan Lewis Yancey, znany ze swego przelotu z Rzymu na Wyspy Bermundzkie, kontynuuje swój lot na aparacie „Pilot Radio" w kierunku zachodniego wybrzeża Południowej Ameryki.

Kpt. Yancey zatrzymał się w drodze na Kubie, Canal Zone Yucatan i Peru poczem wystartował w kierunku wschodnim i zamierza odwiedzić kilka miejscowości przed powrotem do Nowego Yorku.

Po wylądowaniu w Cristobal'u kpt. Yancey napotkał na ulewny deszcz, który trwał już kilka dni. Start na rozmokłym i pełnym zdradliwych wyboi gruncie lotniska France Field był wysoce niebezpiecznym przedsięwzięciem, tem bardziej, że aparat był silnie obciążony paliwem.

Po kilkudniowem daremnem wyczekiwaniu na lepszą pogodę kpt. Yancey i jego towarzysze podróży: znany pilot Emil Burgin i radjooperator Zoh Bouck zdecydowali się wystartować z lotniska. Na dany znak aparat ruszył kołysząc się po zdradliwych wybojach które groziły zdruzgotaniem samolotu. Życie lotników zawisło na włosku. Defekt motoru lub pęknięcie opony spowodowałoby niechybną katastrofę.

Kierowany wprawną ręką pilota Burgina samolot przezwyciężył szczęśliwie wszystkie trudności i oderwał się od ziemi.

Po przybyciu do Limy, stolicy Peru, kpt. Yancey wysłał do Towarzystwa Goodrich następującą depeszę:

„Zdając sobie dokładnie sprawę z tego że opony i dętki mojego samolotu miały ciężką przeprawę podczas startów na nierównym gruncie i przy znacznem obciążeniu obecnie obejrzałem je dokładnie po rozmontowaniu kół stop, z przyjemnością stwierdzam że moje opony i dętki Goodrich są w doskonałym stanie i nie zamierzam ich zmieniać do mego powrotu do Nowego Yorku około pierwszego sierpnia. Lewis Yancey".

Rekordowy lot kapitana Yancey'a ponad prawie całym kontynentem amerykańskim daje doskonałe świadectwo oponom Goodrich.

Prasa niemiecka o litwinizacji Kłajpedy.

GDAŃSK, 8.VIII. Pat. Dzisiejsze „Danziger Neuste Nachrichten" zamieszczają artykuł, poświęcony litwinizacji Kłajpedy.

„Danziger Neuste Nachrichten" podkreślają, że cała niemiecka opinja publiczna powinna obecnie w ostatniej chwili wywrzeć nacisk na miarodajne koła niemieckie celem skłonienia ich do akcji ratunkowej na rzecz niemieckiej Kłajpedy. Wprawdzie—pisze ten dziennik — żaden Niemiec nie pragnie upadku młodego państwa litewskiego. Przeciwnie, Niemcy w najgorszych chwilach popierali Litwę w sposób, za który Kowno winno jest Rzeszy niemieckiej wieczną wdzięczność. Nikt lepiej tego nie rozumie, jak obecny minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius, ale też nikt nie potrafi lepiej przystosować się do zmian w rządach litewskich, jak ten człowiek, wschodni Prusak z pochodzenia, nie lubiący, aby mu to pochodzenie wypominano.

W dalszym ciągu dziennik atakuje poselstwo niemieckie w Kownie, zarzucając mu, że nie spełnia swego narodowo-politycznego zadania i nie bierze w obronę niemieckiej Kłajpedy. Poselstwo niemieckie w Kownie nie rozumie dotąd, że pożądanej przez Niemcy przyjaźni z Litwą nie można okupywać poświęceniem niemieckiej mniejszości w Litwie.

Wkońcu „Danz. Neuste Nachrichten" oburzają się, w związku z obchodem 500-letniej rocznicy śmierci wielkiego księcia Witolda, na sposób urządzenia tych uroczystości, w czasie których obnoszono także i po Kłajpedzie portret wielkiego księcia, wyobrażający ponadto hydrę z głową w pruskiej pikelhaubie.

Niezwykły wybryk natury.

Śnieg spadł we Francji.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Agencja Telegraficzna Ekspress donosi z Paryża, że w czasie ub. nocy w mieście Chalons sur Saone i okolicy padał śnieg w ciągu kilku godzin. Śnieg pokrył ziemię dość grubą warstwą i stopniał dopiero po wschodzie słońca.

Samosąd młodzieży amerykańskiej nad murzynami.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

United Press donosi ze stanu Ameryki Północnej Indjana, że tłum złożony z 1500 ludzi przeważnie z młodych chłopców i dziewcząt napadł na więzienie w mieście Marion. Po obezwładnieniu strażników wywlókł z cel trzech znajdujących się w więzieniu murzynów, których zlinczowano przez powieszenie na najbliższych drzewach.

W Indjach.

W obawie ataku.

PESHAWAR, 8.VIII. (Pat). Wobec spodziewanego ataku na miasto ze strony afridis zarządzono cały szereg środków ostrożności. Samoloty patrolują okolice miasta. Wystawione zostały straże. Wieczorem bramy miasta zostaną zamknięte.

Znowu rozruchy.

KARACHI, 8.VIII. (Pat). W Sukkur miały miejsce dziś rano nowe rozruchy, w wyniku których dwie osoby zostały zabite, a 7 odniosło rany. Donoszą też o nowych wypadkach grabieży i demolowaniu sklepów. Rozruchy te rozszerzyły się obecnie w kierunku północnym.

Przed dziesięciu laty.



SYTUACJA NA FRONCIE POLSKO-ROSYJSKIM W DNIU 9 SIERPNIA 1920 R.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

9 sierpnia.

Front południowo-wschodni. W 6-ej armji sprzymierzone oddziały ukraińskie, po zaciętych walkach opuściły Buczacz. W Radziwiłłowie i na północ od Brodów znaczniejsza koncentracja sił Budiennego.

3-a armja generała Zielińskiego: prawe skrzydło na południu od Chełma i w obszarze Chełma, lewe w rejonie Parczewa.

Front północno-wschodni. W myśl rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 6-go sierpnia, rozpoczyna się rekoncentracja grupy przeznaczonej do uderzenia, pod osłoną oddziałów cofających się na Wisłę.

1-a armja: 15-a dywizja piechoty na rzece Liwiec. W grupie generała Osińskiego nieprzyjaciel sforsował Bug w rejonie Broku i posunął się w kierunku południowym. Na północ i północny wschód od Wyszkowa ciężkie walki grupy generała Żeligowskiego z znacznie przeważającym liczebnie nieprzyjacielem.

W 5-ej armji, utworzonej na północy dla ochrony naszego lewego skrzydła, grupa pułkownika Kopy opuściła pod naporem nieprzyjaciela Maków.

Ostatni etap marszu szlakiem kadrówki.

KIELCE, 8-VIII. (Pat). W dniu 8 sierpnia odbył się ostatni etap marsz szlakiem kadrówki na przestrzeni Jędrzejów—Kielce na trasie 28-kilometrowej. Z Andrzejowa wystartowały 32 drużyny. Wpobliżu Chęcin urządzona była polowa strzelnica, na której drużyny, biorące udział w marszu, odbywały próbę strzelania.

W Kielcach na mecie od samego rana oczekiwano przybycia zwycięskich zespołów.

Pierwsza przybywa do Kielc o godzinie 9 min. 19 drużyna 33 p.p. Następnie zjawia się drużyna straży granicznej, z drużyn zaś strzeleckich pierwsza dochodzi do mety drużyna z Lublina. Po obliczeniu wyników marszu i dodaniu do niego zdobytych na strzelnicy punktów okazało się, że zarówno w kategorji drużyn wojskowych, jak i przysposobienia wojskowego, na czoło wysunęły się zespoły, które miały najlepsze wyniki w strzelaniu.

Ogólne wyniki marszu, po zestawieniu wyników 1-go, 2-go i 3-go etapu oraz rezultatów strzelania, są następujące: Najlepszy wynik osiągnęła drużyna 21 p. p. (t. zw. Dzieci Warszawy) — czas 8 g. 25 m. 28 s., która w dodatku przybyła do mety w pełnym komplecie. Ze względu jednak na uznanie przez komisję sędziowską drużyny tej za idącą poza konkursem, nie uznano jej za mistrza marszu szlakiem Kadrówki. Jako mistrza 7-go marszu szlakiem Kadrówki uznano drużynę 8 p. p. leg. z Lublina, która przybyła cały dystans w czasie 8 g. 27 m. 28 s.

W kategorji drużyn różnych, w której stawała tylko straż graniczna, zwyciężył zespół szkoły centralnej straży granicznej w Górze Kalwarji, osiągając czas 8 g. 39 m. 33 s., co kwalifikuje ją na 3-e miejsce w ogólnej klasyfikacji, za 8 p. p. leg. i 22 p.p. W klasyfikacji drużyn przysposobienia wojsk. zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego z Lublina, mając czas 9 g. 24 m. 22 s. Nagrodę komendy głównej Związku Strzel. dla okręgu strzeleckiego, którego trzy drużyny zajmą najlepsze miejsce, zdobył okręg krakowski. O godzinie 5 po poł. odbyła się defilada drużyn marszowych przed gen. Łuczyńskim, poczem wojewoda Paciorkowski rozdał zwycięzcom nagrody, których była wielka ilość, a wśród nich znajdowały się nagrody: im. Marsz. Piłsudskiego, Związku Związków Sportowych, Komitetu Obywatelskiego, spokrewnionych organizacyj strzeleckich w Finlandji, Estonji i Łotwie i wiele innych.

Czy wiecie że...

...we wrześniu rozpoczęta zostanie budowa pałacu Ligi Narodów w Genewie. Już obecnie rozpoczęto angażowanie robotników i personelu technicznego.

...rząd jugosłowiański prowadzi obecnie pertraktacje w Stanach Zjednoczonych o pożyczkę w kwocie 250.000.000 dolarów. Pertraktacje są na dobrej drodze, część tej pożyczki ma być zużyta na stbilizację dinara.

...lotnik japoński Atzuma, bawiący obecnie w Lodynie, przygotowuje się do wielkiego transkontynentalnego lotu Londyn—Tokjo.

...w Bukareszcie odbędzie się w czasie od 7-go do 8-go września międzynarodowa wystawa radjowa. Zwiedzającym tę wystawę kolonje rumuńskie udzielają 50 proc. zniżki.

...bezrobocie w Austrji obejmowało w połowie lipca ogółem 152.340 osób, z czego na sam Wiedeń przypadło zgórą 72.000. Cyfry te, które w porównaniu z czerwcem oznaczają przyrost o 2.400 osób, nie obejmują bezrobotnych nie otrzymujących zasiłków.

...podczas burzy z piorunami należy unikać dotykania ścian, luster, kominów, dzwonków, przewodów elektrycznych, unikać przeciągów, na polu stawać między drzewami (nie pod jednem odosobnionem drzewem), albo położyć się na ziemi. Nie należy też w czasie burzy używać telefonu.

...młodzież nie rośnie jednakowo i równomiernie. Podczas gdy chłopcy rosną najbardziej około 17 roku życia, wzrost dziewcząt jest najsilniejszy, gdy mają one lat 15. I pod każdym innym względem dziewczęta dojrzewają wcześniej niż chłopcy.

...kierownictwo francuskiej komunikacji kolonjalnej postanowiło zbudować nową stację nadawczą na wyspie Madagaskar.

...w okręgu przemysłowym w Lille we Francji wybuchł wśród robotników tekstylnych i metalowych strajk, skierowany przeciw ubezpieczeniom społecznym. Strajkuje około 90 proc. robotników.

...Benjamin Franklin obliczył, że gdyby paryżanie wcześniej wstawali, zaoszczędziliby około 100 miljonów funtów rocznie na oświetleniu.

Katastrofalna burza nad województwem łódzkiem.

ŁÓDŹ, 8.VIII. Nocy wczorajszej przeszła nad województwem łódzkiem katastrofalna burza połączona z oberwaniem się chmury.

Ulewa trwała bez przerwy od godz. 10 w. do 8 rano. Szereg składów znajdujących się w piwnicach oraz pewna część mieszkań piwnicznych — została zalana. Straż pożarna interwenjowała kilkakrotnie.

Wielkie straty poniosła fabryka monopolu tytoniowego w Łodzi, w której woda zalała zapasy tytoniu, znajdujące się w magazynach w piwnicy.

Wielkie straty wyrządziła również ulewa w okolicach Piotrkowa i Częstochowy, gdzie zanotowano kilkanaście wypadków pożaru od pioruna. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Zaostrzenie stosunków pomiędzy Turcją i Persją

STAMBUŁ, 8.VIII. (Pat). (Havas). Donoszą ze źródła wiarogodnego, że Persja odpowiedziała odmownie na notę turecką, proponującą przeprowadzenie pewnych zmian w granicy persko-tureckiej. Przypuszczają, że szef sztabu generalnego Fewzi-Pasza uda się do wschodnich wilajetów w celu dokonania inspekcji oddziałów wojskowych, w przewidywaniu nowych operacyj.

Prochy Reytana.

W 150-tą rocznicę zgonu.

21 maja 1928 r. wmurowaną została w kaplicy w majątku Hruszówka (pow. Baranowicki) tablica ku uczczeniu pamięci Tadeusza Reytana (tak brzmiało nazwisko wielkiego patrjoty), kosztem i staraniem jego stryjecznych prawnuków. Napis głosi, że pamiątka ta umieszczoną została w „siódmą rocznicę Traktatu Ryskiego" i że miejsce spoczynku wielkiego męża jest „nieznane". Oddając sprawiedliwość pietyzmowi potomków, wątpię, aby fortunną była myśl połączenia pamięci Reytana z rocznicą traktatu Ryskiego. Dalej z napisu widać, że w rodzinie zaginęła tradycja, gdzie pochowane zostały szczątki wielkiego patrjoty.

Aliści „Il. Kur. C." z dn. 4 lipca r. b. (Nr. 176) przyniósł sensacyjną wiadomość, że w Hruszówce znaleziono prochy Tadeusza Reytana, „spoczywające pod strażą starego grabu. Poszukiwania były długie i trudne, albowiem miejsce, gdzie złożono przed 150 laty zwłoki Reytana, było specjalnie otoczone tajemnicą z obawy, aby najeźdźcy nie zbezcześcili grobu".

Wersja powyższa mogłaby poniekąd wytłumaczyć fakt, że w rodzinie zaginęła pamięć o miejscu pochowania Reytana,—jednak nasuwa poważne wątpliwości. Tadeusz R. umarł 8 sierpnia 1780 r., zatem na 15 lat przed trzecim rozbiorem,—dlaczegóż miał być pogrzebionym „pod strażą grabu?". Nie może też być brany w uwagę zarzut samobójstwa, bo, jak pisze Niemcewicz, „okropne pomieszanie zmysłów ogarnęło tę duszę". Reytan skończył skutkiem ciężkiego poranienia szkłem i, jak mówi Rzewuski, „we dwa dni po tym przypadku ducha Panu Bogu oddał. Mówię Panu Bogu —podkreśla, — bo na kilka godzin przed skonaniem zupełna przytomność mu wróciła i najprzykładniej gotował się na śmierć, której tyle razy nieustraszony szukał". (Opow. star. szlach. 1857, t. I, str. 115). Wydaje się zatem niemożliwem, aby mu odmówiono kościelnego pogrzebu. Odwrotnie.

W rzadkiej dziś publikacji Aleks. hr. Chodkiewicza „Portrety wsławionych Polaków" (Warszawa, 1820) znajdujemy krótki życiorys Reytana, pióra J. U. Niemcewicza, w którym wyraźnie kompetentny chyba autor wymienia, że Tadeusz pochowany został w kościele Lachowickim.

Tąż samą wiadomość podaje Leonard Chodźko w dziele „La Pologne Historique, Littéraire, Monumentale et Illustrée" (Paris 1839—1841). Nie ulega zatem wątpliwości, że Reytan pochowany został początkowo w kościele Lachowickim. Chodzi teraz o to, czy ciało jego tam pozostało?

O ile wiem, kościół w Lachowiczach zamieniony został na cerkiew (kiedy?). Jeśli tedy świeżo znalezione zwłoki są istotnie szczątkami Tadeusza, to zachodziłoby przypuszczenie, że usunięto je tajemnie z kościoła przed zabraniem na cerkiew i ukryto „pod strażą grabu". Gdyby je zabrano jawnie,— a takie wypadki bywały,— toby je pochowano gdzie indziej w miejscu poświęconem. Ukrywać nie byłoby potrzeby, bo jednak najeźdźcy grobów wówczas nie bezcześcili. Aby zatem rzecz całą wyjaśnić, należałoby zbadać dawny kościół w Lachowiczach.

W roku zeszłym Il. Kur. Codz. w dodatku literacko - naukowym z dn. 22 kwietnia (Nr. 16) zamieścił piękny życiorys Reytana, zaczerpnięty niemal całkowicie z dzieła Rzewuskiego: „Pamiątki starego szlachcica litewskiego". Autor artykułu p. Ludwik Tomaszek chciał przypomnieć, że 8 sierpnia r. b. przypada 150 lat od śmierci wielkiego obrońcy całości ojczyzny. Chwali się to autorowi, choć zdaje się, że to memento przeszło zupełnie bez echa. Jednak autor, czerpiąc z „Pamiątek Soplicy" treść do swego artykułu, pominął słowa, a raczej przepowiednię starego szlachcica, którą właśnie ze względu na przypadającą rocznicę należało chyba przytoczyć. Ponieważ urywek ten opuszczony też został ze względów cenzuralnych w wydaniu wileńskiem Glücksberga (1844), pozwalam go sobie w tem miejscu przepisać z wydania drezdeńskiego (Opowiadania starego szlachcica, 1857 I.I. str. 97).

„Gdyby najznakomitsza cnota ludzka mogła przeważyć wyroki Najwyższego, pan Tadeusz jedenby ojczyznę ocalił. A jakkolwiek pozornie biorąc rzeczy, nie powiodło się jemu,—co jest niezawodnem, to, że pokąd ostatniego Polaka serce bić będzie, pamięć jego nie zaginie. On to nas postawił w tym stopniu, że ani Grekom Arystydesów, ani Rzymianom Katonów zazdrościć nie mamy powodu. A my, szczególnie Nowogrodzianie, cieszmy się naszym ziemianinem, którego imię naród konający kazał złotemi literami napisać w miejscu obrad swoich prawodawców. (Uchwała sejmu wielkiego 1 września 1790, — niewykonana dotychczas. Przyp. aut.). Starzec, puszczę wodze nadziei, wszak mówią, że przed śmiercią czasem duch wieszczy ogarnia. Nasi wnukowie doczekaja się, że w Nowogródku Reytan ze spiżu posąg otrzyma. Rocznicę jego zgonu urząd miejscowy, rycerstwo i naród święcić będą. Co wiara ma najświętszego w swoich obrządkach, co rozsądek narodu może wynaleźć najokazalszego dla oświadczenia ogólnych uczuć, złączą się, by uwiecznić pamięć naszego bohatera. Ubogich kilka panien, wyposażonych szczodrotą pupliczną, corocznie u nóg tego tego posągu zawierać będą śluby z żołnierzami, co już swe lata odbywszy, na wysłużonym kawałku ziemi osiądą. Matki synkom swoim, pokazując jego rysy, będą im tłumaczyły, jakim sposobem w narodach wolnych zapory grobowe się zwyciężają"...

Tyle Soplica. Czy te marzenia, te przepowiednie starego szlachcica spełnią się kiedy w wolnym narodzie choć w skromniejszym zakresie? Od czasów Reytana dogorywa już dzisiaj czwarte pokolenie, piąte dorosło,—wnukowie nie doczekali...

Antoni Wysłouch.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Brześciu.

BRZEŚĆ, 8-VIII. (Pat.). — 6 b. m. w dzień święta pułkowego 82 p.p. odbyło się odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego, zbudowanego na boisku sportowem 82 p. p. w Brześciu nad Bugiem. Po odsłonięciu pomnika odbyły się uroczystości święta pułkowego.

Hrabia—pułkownik rezerwy w roli aferzysty.

(Od własn. koresp. z Lidy).

Przed rokiem przybył do Lidy niejaki Henryk Grabowski, podający się za hrabiego, pułkownika rezerwy oraz właściciela licznych majątków na terenie całej Polski. Przebywał w pierwszorzędnych lokalach lidzkich, zawsze otoczony gronem licznych przyjaciół, o których nie było trudno, gdyż hojna kieszeń hrabiego i pułkownika w jednej osobie dla nikogo nie była zamkniętą. Że pieniądze same szły w ręce pana Grabowskiego, nikt nie potrzebował się temu dziwić, albowiem transakcje, jakie rzekomo przeprowadzał, dawały mu stale i dość znaczne dochody.

Głównem przedsiębiorstwem, jakie prowadził na wysoką skalę p. Grabowski, było uruchamianie linij autobusowych na terenie całej Rzeczypospolitej, za co pobierał od poszczególnych przedsiębiorców i przyszłych pracowników w swej fikcyjnej firmie grube zaliczki. Goście łatwo dawali się nabierać, gdyż inteligencja bijąca z jego oblicza i imponująca postawa „pułkownikowska", potrafiła wzbudzić w każdym człowieku zaufanie. Gdy już sprawa uruchomienia linji autobusowych prawdopodobnie weszła na dobre tory, a „pan pułkownik" miał już kieszenie naładowane pieniędzmi naiwnych, „hrabia" Henryk Grabowski wchodzi w pertraktacje z kelnerem z Koła Polek w Lidzie p. Kazimierzem Huszczą i po dłuższych targach sprzedaje mu swój własny elegancki samochód za sumę 3 tysiące złotych.

W kilka dni później poszła pogłoska po Lidzie, że „pan pułkownik" ulotnił się z Lidy jak kamfora, co wywarło na niejednym z interesantów „pana pułkownika" bardzo przykre wrażenie, ponieważ mające być uruchomione linje autobusowe nie zostały otwarte.

W jakiś czas potem przyjeżdża do Lidy pełnomocnik księcia Połubińskiego ze Słonima i na podstawie prawnych dokumentów odbiera samochód p. Kazimierzowi Huszczy. Jak się okazało, sprytny aferzysta wypożyczył samochód na pewien okres czasu od księcia Połubińskiego w Słonimiu, a przyjechawszy nim do Lidy, sprzedał go bezprawnie p. Huszczy.

Powiadomiona policja o oszustwach „pułkownika i hrabiego" p. Grabowskiego wszczęła za nim poszukiwania i stwierdziła, że ten zdążył już przenieść się do Równego, gdzie po przeprowadzeniu kilku podobnych tranzakcyj, wpadł w ręce policji i powędrował do więzienia w Równem.

Zamach na patrol K. O. P-u.

Nocy wczorajszej patrol K. O. P-u w rejonie odcinka granicznego Łozdzieje został wciągnięty w zasadzkę. W chwili gdy patrol mijał przydrożne krzaki wyskoczył z nich jakiś uzbrojony osobnik, który zaczął uciekać wzdłuż linji granicznej.

Na ścigających go żołnierzy posypał się grad kul karabinowych. Jak się wyjaśniło strzelali z za krzaków położonych po stronie litewskiej jacyś osobnicy w ubraniu napół wojskowem. Po krótkiej walce osobnicy zbiegli wgłąb terytorjum litewskiego niezatrzymywani przez litewską straż graniczną.

Zlikwidowanie epidemji tyfusu brzusznego.

Dzięki energicznym zabiegom władz sanitarnych grasująca na terenie gminy komajskiej epidemja tyfusu brzusznego została zlikwidowana.

Obecnie w gminie tej notowane są sporadyczne wypadki zachorowań na tyfus.

LIDA

+ **Z pożarnictwa w powiecie lidzkim.** W czasie „Tygodnia Przeciwpożarowego" O. S. P. w Bieniakoniach przeprowadziła kilka ćwiczeń z narzędziami i alarmów. Wyjeżdżano do wsi Bogusławy, gdzie po przeprowadzeniu odpowiedniej propagandy zorganizowano tamże Ochotniczą Straż Pożarną. Podczas ćwiczeń pokazowych jeden ze strażaków uległ wypadkowi zgniecenia klatki piersiowej, któremu Kasa Strażacka w Warszawie natychmiast wypłaciła 105 złotych tytułem odszkodowania. W czasie Tygodnia straż urządziła kilka imprez dochodowych, które dały 197 złotych czystego dochodu.

Również Straż Pożarna w Sobotnikach przeprowadziła prawie że w zupełności program Tygodnia, urządzając szereg ćwiczeń taktycznych i pokazowych z sikawkami. W tym czasie zwołano walne zebranie członków straży, na którem między innemi omówiono sprawę walki zapobiegawczej, przeciwpożarowej i akcji propagandowej idei przeciwpożarowej wśród miejscowego społeczeństwa.

Natomiast Straż Pożarna w Werenowie poza ćwiczeniami na miejscu i urządzeniem zabawy, większych prac w czasie Tygodnia nie przeprowadziła.

BARANOWICZE

+ **Pożar.** W dniu 5 b. m. o godz. 21 na szkodę Hauserowej Weroniki zamieszkałej w Baranowiczach spalił się dom mieszkalny, stojący na uboczu przy szosie, prowadzącej do obozu ćwiczeń Leśna.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

NOWOGRÓDEK

+ **Pobicie gajowego.** Gajowy lasów Kossakowskiego, gm. niedzwiedzkiej, pow. baranowickiego — Sienkiewicz Bronisław zam. w gajówce Wieliczkowski-Bór, w czasie obchodu lasu w godzinach popołudniowych natknął się na mieszkańców wsi Wielkie-Horodyszcze gm. krzywoszyńskiej, pow. baranowickiego — Sałaściannika Kiryłę, Sałaściannika Jana i Pleszko Filipa, zbierających w tym lesie grzyby. Kiedy Sienkiewicz chciał wymienionym osobom odebrać grzyby, został przez nich dotkliwie pobity, przyczem zrabowano mu rewolwer. Po dokonaniu tego czynu sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Dochodzenie w toku.

WIDZE

+ **Parafja muzułmańska w Widzach.** Dn. 31 ub. m. przy udziale Jego Eks. Wielebnego Pana pułkownika Jakóba Romanowicza, studenta uniwersytetu lwowskiego p. Ali Woronowicza oraz miejscowego Zarządu Budowy Meczetu w osobach p. Ali Ryzwanowicza prezesa, Ali Jakubowskiego sekretarza, Ali Jasińskiego skarbnika przy licznym udziale publiczności muzułmańskiej, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego oraz oględziny pierwszej połowy budowli nowowznoszonego meczetu muzułmańskiego w Widzach. Po skończeniu oględzin zostało dokonane ogólne zdjęcie fotograficzne meczetu.

Nareszcie po długich latach zostanie wzniesiony nowy meczet w Widzach, który zaspokoi potrzeby duchowo-religijne społeczeństwa tatarskiego. Należy wspomnieć, że meczet dowojenny został zniszczony przez działania wojenne w roku 1915.

W roku 1928 dzięki inicjatywie Zarządu Budowy Meczetu na czele z Jego Ekscelencją Wielebnym p. Muftim wszczęto starania celem budowy nowego meczetu. Zawdzięczając pomocy rządu polsk., zebrano odpowiednie fundusze i można było przystąpić do budowy. W krótkim czasie meczet zostanie wykończony i muzułmanie zarówno jak i wierni innych wyznań będą mieli swoją świątynię.

Na zakończenie należy podziękować Zarządowi Budowy Meczetu za niezmordowaną i ofiarną pracę, a także dobremu i sumiennemu majstrowi budowy meczetu Chasieniowi Bohdanowiczowi. **A. J-i.**



Polowanie na kaczki jest nietylko przyjemnością dla myśliwych, ale pozwala także podziwiać piękno natury, gdy kończy się cichy dzień letni, a zmrok liljowy zaczyna otulać ziemię.

Ś. † P. Michał Nikiforowski

Dn. 27 lipca w Prozorokach pow. dziśnieńskiego zmarł ś. p. Michał Nikiforowski, korespondent „Kurjera Wileńskiego" i autor szeregu obrazków i szkiców z życia białoruskiego, drukowanych tamże.

Zmarły otrzymał wykształcenie w prawosławnem seminarjum duchownem i następnie szkole oficerskiej. Mimo tak silnego oddziaływania kultury rosyjskiej, nie wynarodowił się i pozostał szczerym Białorusinem o wyraźnej orjentacji zachodniej. „Białoruską Hromadę" uważał za organizację legalną i służącą interesom narodowym, nie widział więc powodu uchylania się od udziału w ruchu, przez nią kierowanym.

Gdy „Hromadę" zamknięto i wytoczono proces jej uczestnikom, zasiadł na ławie oskarżonych również Nikiforowski. Znaleźli się niechętni mu świadkowie, którzy złożyli nieprzychylne dlań zeznania i daleki od wszelkich dążeń wywrotowych, b. wojskowy armji carskiej, skazany przez bolszewików za dezercję na śmierć (od której cudem się ocalił), został skazany na dwa lata więzienia.

Ciężkie warunki więzienne i depresja psychiczna wpędziły go w chorobę nieuleczalną, z którą nie miał możności walczyć należycie z braku środków materjalnych. Jako b. hromadowiec, prawosławny, nie władający dostatecznie biegle językiem polskim, nie mógł otrzymać żadnej posady, a do pracy fizycznej nie był zdolny.

Był zawsze szczerym idealistą, kochał swój kraj i wierzył w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Niechże mu lekką będzie ziemia ojczysta, dla której tyle przecierpiał i której pozostał wierny do końca życia! *J. N.*

Przygotowania do Zjazdu Legjonistów.

Prezydjum Komitetu Przyjęcia Uczestników Dziewiątego Zjazdu Legjonistów w Radomiu dokonało w piątek lustracji objektów, objętych programem zjazdu. Lustracja wykazała, że wszystko przygotowane jest wzorowo. Siedziba Marszałka Piłsudskiego, ks. bisk. Bandurskiego, i p. premjera Sławka w gmachu Starostwa jest również gotowa na przyjęcie dostojnych gości. W całem mieście rozwieszono tablice orjentacyjne dla uczestników zjazdu. Wojewoda kielecki p. Paciorski odbył w piątek w sprawach zjazdu ostateczną konferencję z prezydjum komitetu. Wszystkie przygotowania do zjazdu są zakończone.

Wspólny cmentarz poległych Legjonistów w Radomiu.

W związku z IX Zjazdem Legjonistów powziął zarząd okręgu radomskiego Związku Legjonistów inicjatywę przewiezienia zwłok poległych legjonistów na wspólny cmentarz cywilny.

W porozumieniu z delegatem wojewódzkiego wydziału opieki nad grobami w Kielcach, dokonano ekshumacji zwłok 8 legjonistów pochowanych na cmentarzu wojskowym, dwóch — pochowanych na cmentarzu w Rudzie Wielkiej i jednego, pochowanego na cmentarzu parafjalnym.

Zwłoki tych 11 poległych legjonistów zostały w dn. 7 b. m. pochowane w trumnach dębowych na specjalnym placu w obrębie cmentarza cywilnego. (Iskra).

Oszukańcza ekspedycja naukowa do Abisynji.

Władze niemieckie zajmują się obecnie osobą niejakiego Jerzego Langnera, który przed niespełna rokiem pojawił się w Berlinie, gdzie przy pomocy pewnego inżyniera rozpoczął intensywną akcję propagandową dla przygotowania wielkiej ekspedycji naukowej w głąb Abisynji.

Rozesłano moc listów i prospektów, pozatem Langner poszukiwał współuczestników do podróży, która miała się rozpocząć w grudniu 1929 r.

Propaganda w skutkach swoich przewyższyła najśmielsze oczekiwania. Zgłosiło się kilku chętnych do podróży, którzy nawet oddali do dyspozycji organizatora wyprawy większe i mniejsze sumy.

Od firm niemieckich i zagranicznych nadchodziły datki w formie różnego rodzaju konserw. W głównej kwaterze Langnera w Stahndorf pod Berlinem, utworzył się formalny skład środków żywności.

Wszystko grupowano malowniczo dokoła pięknego szkarłatnego namiotu, ustawionego w podwórzu domu, w którym funkcjonowało biuro. Namiot ten był niejako godłem wyprawy. Obok piętrzyły się siodła na wielbłądy, palankiny, skrzynie do transportowania żywności, miechy na wodę i inne egzotyczne przedmioty.

W „biurze" od rana do wieczora pracowała zaangażowana sekretarka, która codzień wieczorem zanosiła na pocztę całe stosy listów.

Wszystko to wyglądało tak imponująco, że przygotowaniami do ekspedycji zainteresowały się władze i pewnego dnia odwiedziły prowizoryczny obóz. Wówczas jednak stała się rzecz niezwykła.

Langner znikł z Berlina. Wobec kilku osób, z któremi przed wyjazdem rozmawiał, tłumaczył on się, że w sprawie ekspedycji musi odbyć podróż do Paryża, Wiednia, Genewy i Lugano. Z tej podróży Langner już nie powrócił,

Nic dziwnego, że wspólnicy zaniepokoili się jego nieobecnością i zaczęli zasięgać o nim informacyj. Przy tych wywiadach wyszły najaw dość sensacyjne, a dla nich bardzo niemiłe szczegóły. Okazało się mianowicie, że Langner, który twierdził, że doskonale zna Abisynję, nigdy w życiu nie był w Afryce, natomiast zna dość dobrze Europę. Co więcej, w Europie doskonale znają jego. Zwłaszcza władze bezpieczeństwa wielu miast europejskich przypomniały sobie jego rysopis, który był identyczny z rysopisem pewnego oszusta, wyłudzającego nałogowo od różnych osób, a najchętniej kobiet, większe sumy pieniędzy.

Niebawem nadeszła ze Szwajcarji o Langnerze wiadomość zgoła niepocieszająca dla jego niedoszłych towarzyszy podróży.

Langner mianowicie, poznawszy w Genewie jakąś bogatą wdowę, obiecał jej syna zaangażować jako sekretarza w czasie swej podróży naukowej i tytułem kosztów i „wogóle" pobrał od niej 5000 marek. Naturalnie zniknął potem jak kamfora i wypłynął aż... w Medjolanie, co niezbicie świadczy o jego wielkiej sprężystości. W stolicy Lombardji Langner również organizował wyprawę naukową, tym razem do niezbadanych puszcz środkowej Afryki.

KRONIKA

Sobota 9 Sierpnia	Dziś: Romana M. i Rustyka. Jutro: Wawrzyńca i Bogdana. Wschód słońca—g. 4 m. 8. Zachód —g. 19 m. 14.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 8/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia + 19° C
„ najwyższa: + 23° C
„ najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: —

OSOBISTE.

— **Pan wojewoda Wł. Raczkiewicz** rozpocznie w dniach najbliższych urlop wypoczynkowy, udając się nad polski Bałtyk.

— **Pan wicewojewoda Stefan Kirtiklis** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Nowe dowody osobiste.** Poszczególne starostwa powiatowe w ciągu miesiąca ubiegłego wydały 320 nowych paszportów t. zw. 60-groszowych. Sądząc z popytu jakim się cieszy nowy typ dowodów osobistych zdobyły one uznanie nietylko ludności miast, lecz i wieśniaków.

MIEJSKA.

— **Budżetowe posiedzenie magistratu.** Dn. 8-go b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydjum Magistratu, na którem debatowano nad zmianami poczynionemi przez Urząd Wojewódzki w preliminarzu budżetowym miasta na rok 1930-31.

Posiedzenie trwało blisko 5 godzin, przyczem każdy z ławników referował w zakresie własnego resortu sytuację wytworzoną naskutek skreśleń budżetowych poczynionych przez władze nadzorcze.

Po długiej i bardzo gorącej dyskusji magistrat postanowił wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego ze szczegółowo opracowanym memorjałem w którym zajmie pozytywne stanowisko wobec poczynionych zmian w budżecie.

Kwestji tej poświęcone zostanie prawdopodobnie jeszcze jedno posiedzenie magistratu.

— **Roboty miejskie.** Wydział opieki społecznej magistratu m. Wilna zatrudnia obecnie 281 robotników.

W stosunku do miesięcy zimowych ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się dość znacznie a to naskutek sezonu budowlanego oraz skromnych funduszów, jakiemi rozporządza magistrat.

WYCIECZKI.

— **Wycieczka studentów politechniki paryskiej.** W najbliższą niedzielę przybywa do Wilna wycieczka studentów politechniki paryskiej. Wycieczkę prowadzi znany we Francji przyjaciel Polski p. Gernier.

Celem przyjęcia gości ukonstytuował się specjalny komitet na czele którego stanął profesor Ferdynand Ruszczyc.

Z POLICJI.

— **Z Komendy P. P. na m. Wilno.** W dn. wczorajszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie komendant P. P. na m. Wilno p. insp. Leon Izydorczyk, natomiast począł korzystać z wypoczynku jego zastępca p. komisarz Józef Rust.

— Kierownik Wydziału Śledczego P. P. m. Wilna p. komisarz Stanisław Wasilewski od dnia dzisiejszego począł korzystać z 5-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Kierownictwo Wydziału objął p. komisarz Jan Gliński, który w dniu 6 b. m. powrócił z wywczasów.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Konferencja w sprawach szkolnictwa.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się dłuższa konferencja poświęcona sprawom szkolnictwa miejscowego. W konferencji m. in. udział brali pp. wojewoda Raczkiewicz i kurator Pogorzelski.

Z KOLEI.

— **Amatorzy bezpłatnej jazdy koleją.** Na poszczególnych stacjach kolejowych Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. za czas od 1 do 31 ub. m. zatrzymano 45 „podróżnych na gapę".

— **Eksport i import na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.** W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przez stację graniczną Turmonty przewieziono 145 wagonów różnych towarów i węgla górnośląskiego. W tymże czasie z Łotwy przybyło do Polski 112 wagonów towarów.

Przez stacje Stołpce, Zahacie i Olechnowicze wywieziono do Rosji sowieckiej 216 wagonów różnych towarów, w tem 25 manufaktury, 30 superfosfatu, 15 maszyn rolniczych i żelaza. W tym samym okresie z Rosji przybyło do Polski 192 wagony z naftą, drzewem, skórą i tytoniem.

Do Prus Wschodnich przez stację Raczki wywieziono 120 wagonów drobiu i nierogacizny oraz 30 wagonów węgla górnośląskiego, pozatem 15 wagonów manufaktury, 5 cukru i innych towarów w ilości 10 wagonów przeznaczonych dla Litwy.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— **Wybitny współczesny pisarz litewski przybywa do Wilna.** Jak się dowiadujemy, Wileński Urząd Wojewódzki udzielił zezwolenia na przyjazd do Wilna wybitnemu współczesnemu pisarzowi litewskiemu Wincentemu Krewo-Mickiewiczowi, który ma przybyć do Wilna koło 20 b. m.

Podróż do Polski pisarza litewskiego ma cel naukowo-krajoznawczy. Po krótkim pobycie w Wilnie p. Krewe-Mickiewicz zwiedzi również i inne miasta Polski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zgromadzenie** członków Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł odbędzie się w dniu 17 sierpnia r. b.

RÓŻNE.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Grecko-Polska Izba Handlowa w Atenach zamierza zorganizować wycieczkę turystyczno-gospodarczą z Polski do Grecji, celem nawiązania bliższych stosunków pomiędzy obu krajami. Program wycieczki przewiduje wyjazd w pierwszym tygodniu września, powrót z końcem września r. b. Wycieczka zwiedziłaby po drodze Konstancę i Konstantynopol, zatrzymałaby się w Atenach i okolicznych miejscowościach (Falarow, Wula i t. d.) w Salonikach na Międzynarodowej Wystawie, porcie Volo, Halkis i Pireusie. Koszta wycieczki (przejazd kolejami i statkami, całodzienne utrzymanie, hotele, bagaż, wizy) wynoszą od osoby:

w kl. I-ej — zł. 2.140
w kl. II-ej — zł. 1.560.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (ul. Trocka 3, pok. 3) w godzinach urzędowych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Niezmiernie wesoła, pełna życia, werwy i zabawnych sytuacyj francuska krotochwila B. Praxy „Jej chłopczyk", grana będzie tylko dziś i jutro, poczem zupełnie zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca nowości scen zagranicznych wytwornej komedji Verneuilla „Kochanek Pani Vidal", w której role naczelne odtwarzają z wielką finezją J. Wernicz i Z. Ziembiński.

Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś i jutro ostatnie dwa razy wyborna komedja S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", w której autor porusza z humorem aktualne tematy, oraz bolączki naszego społeczeństwa.

— **„Papa".** Humor i sentyment te dwa czynniki, któremi Caillavet i Flers tak świetnie operują w swych komedjach, uwidocznione są w całej pełni w świetnej komedji p. t. „Papa", która się ukaże na scenie Teatru Letniego w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu w poniedziałek najbliższy.

RADJO

SOBOTA, dnia 9 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.35: „Psychika zwycięzcy" — feljeton sportowy. 18.00: Audycja dla dzieci z Krakowa. Słuchowisko i koncert. 19.00: „Co nas boli?" przechadzka Mika po mieście. 19.15: „W świetle rampy"— nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15: Kwadrans literacki (z „Hymnów" Józefa Wittlina). Recytacje w wyk. K. Vorbrodta. 20.30: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

NIEDZIELA, dnia 10 sierpnia 1930.

10.00: Transmisja z Radomia. Msza polowa z kazaniem ks. bisk. Wł. Bandurskiego z racji IX Ogólnego Zjazdu Legjonistów. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny 16.00: Tr. z Radomia. IX-ty Ogólny Zjazd Legjonistów. Przemówienie p. premjera Sławka i gen. dyw. Rydza Śmigłego. 17.10: Odczyt. 17.25: Koncert popularny. 18.45: Feljeton wesoły. 19.03: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25: „Rok Witoldowy" — pogadanka. 19.50: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

GITARZYŚCI WIEDEŃSCY PRZED MIKROFONEM.

Dwaj znakomici gitarzyści wiedeńscy pp. Otto Schindler i August Stelzer staną na zaproszenie kierownictwa programowego stacji stołecznej przed mikrofonem w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 20.15, aby wykonać niezmiernie interesujący koncert na dwie gitary. Gitara jako instrument solowy cieszy się na Zachodzie ogromną popularnością i jest instrumentem bardzo radjofonicznym. Gitara posiada szereg bardzo poważnych wykonawców i bardzo bogatą literaturę, która sięga XVIII wieku. Gra na gitarze była ulubioną rozrywką dworów panujących i możnych panów, którzy protegowali dworskich lutnistów.

Program sobotniego koncertu przewiduje szereg utworów na dwie gitary oraz na flet z towarzyszeniem gitary. Pierwsza część koncertu poświęcona będzie muzyce poważnej, zaś w drugiej części usłyszymy szereg pięknych piosenek tyrolskich, oraz ognistą polkę „Małgosia". Wiedeńscy gitarzyści ze specjalną maestrją wykonują charakterystyczne piosenki tyrolskie, które w całej Austrji cieszą się tak wielką popularnością.

NAJCIEKAWSZE ODCZYTY I FELJETONY.

W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 19.30 p. B. Gałczyński wypowie feljeton o różach i rolę jaką one odegrały w utworach naszych wielkich wieszczów: Mickiewicza i Słowackiego. Drugi feljeton wieczorny poświęci płk. Władysław Osmólski sportowi, omawiając polskie wyprawy sportowe zagranicę i ich znaczenie propagandowe.

MIKROFONY SPRAWOZDAWCZE W SPALE.

Dwukrotnie już asystowały mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja" przy uroczystościach dożynkowych w Spale. Transmisje te cieszą się wielką popularnością wśród radjosłuchaczów, zaznajamiając ich z życiem wsi i pięknemi zwyczajami dożynkowemi. Splendoru tym uroczystościom dodaje fakt, iż odbywają się one w letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i są niejako hołdem składanym przez polską wieś Głowie Państwa. W roku bieżącym w dniu 17 b. m. już po raz trzeci odwiedzą mikrofony sprawozdawcze Spałę, skąd transmitowane będą fragmenty uroczystości dożynkowych. Szczegóły tej interesującej transmisji podane zostaną w najbliższym czasie do wiadomości ogółu.

TRANSMISJA ZE ZJAZDU LEGJONISTÓW.

Fragmenty Wielkiego Zjazdu Legjonistów który odbędzie się w Radomiu dnia 10 b. m. popłyną na fali polskich stacyj nadawczych. I tak o godz. 10.00 nadana zostanie z Radomia Msza Polowa, w czasie której wygłosi kazanie świetny kaznodzieja ks. biskup Władysław Bandurski. Między godz. 16.00 a 17.00 wszystkie polskie stacje transmitują z Radomia przemówienie pana premjera Sławka i gen. dyw. Rydza-Śmigłego. Funkcje sprawozdawcy radjowego pełnić będzie red. Andrzej Wodzinowski.

KINA I FILMY

„A gdy nadejdzie chwila rozstania". (Helios).

Był sobie kiedyś taki „poeta", nazywał się Rozbrat-Rozbicki i pisywał tak nieprawdopodobnie bzdurne wiersze, że kiedyś jakaś redakcja wyznaczyła fantastycznie duże (w stosunku do jej zasobów) nagrody za wykazanie związku pomiędzy tytułem a treścią w jednym z jego utworów. Tytuł brzmiał „Koń i fotograf", a wiersz zaczynał się: „wąż do strumyka pomyka i syka...". Redakcja ta nie ryzykowała nic, tego związku bowiem nie było. Zupełnie podobna sytuacja byłaby, gdyby np. ktoś ogłosił konkurs na odnalezienie związku pomiędzy tytułem a treścią wyświetlanego obecnie w Heliosie filmu. Tytuł równie długi jak i bezsensowny pochodzi z tej samej wypożyczalni „Warszawskiej", co i inne, równie „mądrze" zredagowane, o których już pisałem poprzednio np. „Pocałunek kochanki", świetny przykład tego, jak można zeszpecić piękny film głupim tytułem.

Ale ad rem. „A gdy nadejdzie... etc.". Nie jest szczególnie pięknym filmem, jest przeciętną, dobrze zrobioną kino-farsą, zresztą widzieliśmy lepsze z Jenny Jugo czy Anny Ondra, albo Lilian Harwey bodajże tej samej wytwórni i wypożyczalni („Ufa", „Warszawska"). Farsa ta jest zrobiona poto, żebyśmy mogli należycie podziwiać miły, ruchliwy pyszczek Diny Gralla i sympatyczny exterieur zdolnego aktora farsowego, o dobrej, wyrazistej mimice, — Harrego Hahna'a.

Wykonanie aktorskie dobre, scenarjusz dosyć niewybredny, o prymitywnym komizmie sytuacyjnym.

„Zapomniane twarze" w Ognisku kolejowem.

Był ten film już raz w Wilnie, jest to jedno z arcydzieł kinematografji i każdy interesujący się powinien go zobaczyć. Kto go widział raz, powinien pójść nań po raz drugi, można go oglądać bez znudzenia wielokrotnie. Główny jego bohater, Clive Brook miał w nim jedną z najlepszych swoich kreacyj, gdzie stojącą obok „Dżentelmena" ze słynnych „Ludzi podziemi", Sterberga, także w wykonaniu Chive Brooka. Olga Bakłanow, Wiliam Powel i Mary Brian—oto reszta głównych wykonawców tego arcyfilmu, którym niewątpliwie nazwać można „Zapomniane twarze", „niezapomniany film", jak pisaliśmy już o nim w swoim czasie. (*sk*).

NA WILEŃSKIM BRUKU

ODNALEZIENIE RZECZY SKRADZIONYCH SĘDZIEMU W GRODNIE.

Wydział śledczy na m. Wilno znowu odniósł sukces w swym zakresie.

Kradzież dokonana przed tygodniem w Grodnie, której ofiarą stał się sędzia tamtejszego sądu okręgowego została dzięki energji naszych władz bezpieczeństwa, całkowicie wyjaśniona.

Już poprzednio na terenie Wilna ujęci zostali sprawcy tej zuchwałej kradzieży oraz paserzy.

Ostatnio zaś wydz. śledczy odnalazł rzeczy pochodzące z tej kradzieży, a składające się z dużej ilości srebra stołowego i in.

ECHA KRADZIEŻY U INŻYNIERA SMORGOŃSKIEGO.

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o okradzeniu mieszkania inż. Smorgońskiego przy ul. W. Pohulanka Nr. 33, dowiadujemy się, że sprawca kradzieży Józef Kowalewski wraz ze swym towarzyszem zauważeni zostali przez ścigającego ich posterunkowego p. Szablińskiego już na ul. Rydza-Śmigłego.

Złoczyńcy na widok policjanta rzucili się do ucieczki i dopiero oddane na postrach strzały zmusiły Kowalewskiego do zatrzymania się.

Wspólnik zaaresztowanego złodzieja, jak się okazało Jan Sienkiewicz, mimo wszystko zdołał zbiec.

W odebranych pakunkach znaleziono: 3 garnitury, 2 pary spodni, 2 palta i wiele innej garderoby, stanowiące własność inżyniera Smorgońskiego.

WYSTĘPY ZŁOCZYŃCÓW.

W mieszkaniu.

Nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Reginy Dalińskiej, ul. Lipówka 30, skąd skradli bieliznę, wartości 300 zł.

W piwnicy.

Do piwnicy Jana Musiała, ul. Belmont 54 wdarli się złodzieje, którzy skradli przechowywane tu masło wagi 204 klg.

Zawiadomiona o tem policja, w czasie poszukiwań w najbliższej okolicy skradzione masło znalazła w ogrodzie sąsiadującym.

Sprawców nie ujawniono.

W sklepie.

Na gorącym uczynku kradzieży schwytano niejaką Anę Bielewiczową, ul. Dolna 44, która będąc w sklepie Hirsza Lewina przy ul. Wielkiej 27, skradła 7 tabliczek czekolady. „Szopenfeldziarkę" policja zatrzymała.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W celach samobójczych Kazimierz Maciulewicz, ul. Młynowa 3 wypił większą ilość esencji octowej.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po skonstatowaniu ciężkiego stanu zdrowia desperata i udzieleniu mu pierwszej pomocy doraźnej przewiózł go do szpitala Żydowskiego.

KARAMBOL AUTOBUSU Z FURMANKĄ.

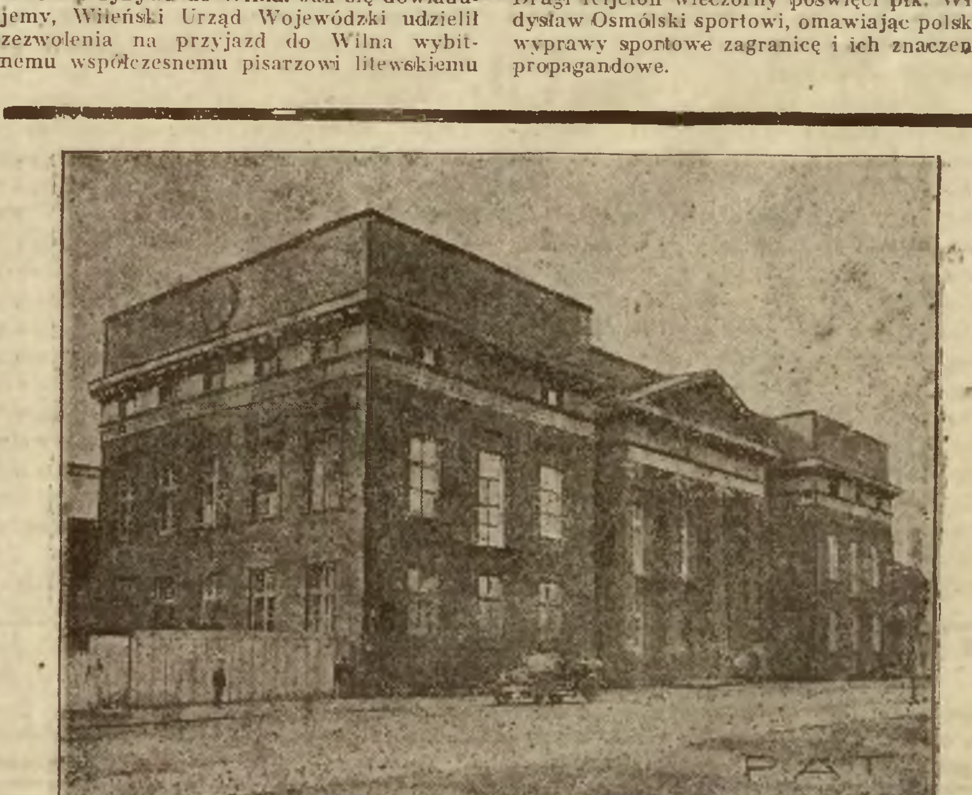
Na jednym z najniebezpieczniejszych zbiegów ulic jakim jest w naszem mieście skrzyżowanie Jagiellońskiej i Zawalnej z Gdańską i Portową nastąpiło zderzenie autobusu Nr. 14052 z furmanką.

Wskutek wypadku została uszkodzona karoserja w autobusie, furmanka zaś z karambolu wyszła z połamanemi hołobiami.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z DRABINY.

Tekla Bruder, ul. Kwaszelna 21, wynosząc wypraną bieliznę na strych celem jej wysuszenia, spadła z drabiny.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż B. złamała nogę, wobec czego umieszczono ją w szpitalu Żydowskim.



Nowowybudowany okazały gmach Kurji Biskupiej w Łodzi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Napad rabunkowy pod Zakopanem.

ZAKOPANE, 8.VIII. (Pat). W czwartek, 7 sierpnia między godz. 11 a 12 w południe na trzy osoby, przechodzące karbem między Małym a Dużym Kościelcem, nad Halą Gąsiennicową, napadł jakiś opryszek z rewolwerem w ręku, ograbił ich z gotówki w sumie około 80 złotych i zabrał kosztowności— dwa złote zegarki i jeden pierścionek.

Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, nic więc dziwnego, że wywołał duże poruszenie wśród turystów. Policja, powiadomiona o wypadku, wysłała w góry parę patroli, które jednak dotąd na ślad złoczyńcy nie natrafiły.

Z kotła chińskiego.

Znowu czerwone niebezpieczeństwo.

SZANGHAJ, 8.VIII. (Pat). Według doniesień z Kantonu, wszczęto tam energiczną walkę przeciwko komunistom, którzy są aresztowywani, sądzeni w skrócon. procedurze, skazywani na śmierć i natychmiast traceni. Według informacyj ze źródeł japońskich, miejscowości Taych i Hupeh, a zwłaszcza kopalnie rudy żelaznej w Taych, są znowu zagrożone przez wojska czerwone.

Klęska posuchy w St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 8.VIII. (Pat). Sekretarz dla spraw rolnictwa oświadczył, że sytuacja w stanach środkowo-zachodnich jest bardzo groźna. Według danych biura meteorologicznego, przewidywania na najbliższe dni nie są wcale pocieszające. W niektórych okręgach z powodu suszy, woda do picia jest sprzedawana, przyczem cena jej dochodzi do 2 centów za balon.

Na żądanie prezydenta Hoovera do referentów rolnych w stanach nawiedzonych przez klęskę rozesłane zostały kwestjonarjusze w celu uzyskania informacyj co do rozmiarów poniesionych szkód oraz niezbędnych środków pomocy.

LONDYN, 8.VIII. (ATE). Ogłoszono nowe wiadomości o szkodach, które wyrządziła klęska upałów w Stanach Zjednoczonych. Plantacje bawełny w stanach Oklahoma i Tennessio są niemal całkowicie zniszczone. Władze obliczają straty rolnictwa wskutek posuchy na 10 miljardów złotych (przeszło miljard dolarów). Wczorajszy dzień w Nowym Yorku był najgorętszym od 57 lat. Zanotowano wiele wypadków samobójstwa i nagłego obłędu wskutek niebywałego gorąca.

Akcja białych w Mandżurji rozszerza się.

MOSKWA, 8.VIII. (Pat). Prasa donosi, że operujące w Mandżurji oddziały białogwardzistów ożywiły ostatnio swoją działalność. Białogwardziści niszczą tory kolejowe wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, mordują wyższych urzędników sowieckich, sieją panikę w całej okolicy. Między innemi dziełem emigrantów rosyjskich ma być zamach, dokonany na sekretarza konsulatu sowieckiego w Chinach oraz zabójstwo 12 sowieckich obywateli. Oddziały uzbrojone są w karabiny maszynowe.

SPORT

Bieg kolarski o mistrzostwo Wilna.

Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się doroczny bieg kolarski o mistrzostwo m. Wilna. Trasa biegu — szosa grodzieńska (ponarska) na dystansie 50 kilometrów. Zbiórka zawodników o godz. 9-ej rano na pl. Orzeszkowej.

Zawody lekkoatletyczne w Darmstadt.

DARMSTADT, 8.VIII W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych, organizowanych przez C. I. E. w ramach akademickich mistrzostw świata, Polacy uzyskali wyniki następujące:

Do półfinałów w biegu 110 m. przez płotki weszli Dobrowolski, Trojanowski I. Nowicki. W półfinale Nowosielski zajmuje pierwsze miejsce i wchodzi automatycznie do finału. Trojanowski II zdołał zakwalifikować się do półfinału 100-metrówki. Do półfinału 400 m. weszli Piechocki i Miller. Natomiast w przedbiegu 1500 m. Sidorowicz i Pruszkowski zajęli 4-te miejsca i tem samkm odpadli z pierwszej konkurencji. Dalszy ciąg zawodów jutro.

Humor zagraniczny.

Jeden bolszewik do drugiego:

— Oho, stajesz się burżujem: masz szczotkę do zębów.

— Głupi jesteś. Po pierwsze — to nie moja szczotka, a po drugie — ja nią mięszam herbatę.

* * *

On: — Bądź moją. Możemy się zaraz pobrać. Mój ojciec jest pastorem.

Ona: — No dobrze, spróbować można, jeżeli będzie bardzo źle, rozwiedziemy się. Mój ojciec jest adwokatem.

* * *

— Jak pan potrafił wyciągnąć temu panu z kieszeni zegarek, skoro ten był przytwierdzony do specjalnego łańcuszka patentowanego.

— Panie sędzio, honorarjum moje za pełny kurs wynosi 30 marek.

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę: 20 szt. stołów, 10 szt. pulpitów, 30 szt. szaf kancelaryjnych, 10 szaf skrytkowych, 10 szaf segregacyjnych i 50 sztuk kufrów okutych, ponadto Dyrekcja w miarę potrzeby nabywać będzie powyższe przedmioty w okresie do 31 marca 1931 roku.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadjum do kasy urzędu pocztowego Wilno 1, ul. Wielka 1, w wysokości 3% ogólnej sumy podanej w ofercie i stwierdzenie Izby Rzemieślniczej względnie Izby Przemysłowo Handlowej o solidności oraz posiadaniu przez firmę świadectwa przemysłowego.

Oferty w kopertach zalakowanych i opatrzonych napisem: „Oferta na dostawę stołów, szaf..." należy składać w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji P. i T. w Wilnie, ul. Sadowa 25 do godziny 11-ej dnia 28 sierpnia 1930 roku, gdzie także o godzinie 12-ej tegoż dnia odbędzie się komisyjne ich otwarcie.

Oferty mogą być złożone i na częściową dostawę. Pierwszeństwo w otrzymaniu dostawy przy równych warunkach przysługuje tym firmom, które materjalnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Dyrekcja P. i T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę oraz prawo udzielenia zamówienia jednej firmie lub podziału dostawy częściowo kilku firmom.

Bliższych informacyj udziela oraz formularze warunków ofertowych wydaje za osobistem zgłoszeniem się Oddział Gospodarczy P. i T. w Wilnie, ul. Sadowa 25 w godzinach urzędowych.

TAJEMNICA NAGŁEJ ŚMIERCI prezydenta Hardinga.

Prezydent Harding objął ster rządów w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio po Wilsonie. Krótkie jego rządy zaznaczały się dużą sympatją dla polityki francuskiej w Europie, odpornością na wpływy niemieckie, stanowczą decyzją walki z komunizmem i niedopuszczenia nawet do handlowych stosunków z państwem sowieckiem. Umarł nagle po kilkudniowej zagadkowej chorobie, na jaką zapadł w wagonie pociągu wiozącego go do San Francisco. Od pierwszej chwili krążyły pogłoski, że został otruty. Obecnie pojawiła się książka, napisana przez literatkę nowojorską May Dixom Thaker, z rzekomemi rewelacjami o życiu i śmierci Prezydenta Hardinga. Książka wywołuje sensację w Ameryce, mimo iż sposób podania tych rewelacyj jest w najwyższym stopniu podejrzany, zarówno w intencjach, jak i w prawdopodobieństwie szczegółów, przyprawionych najwidoczniej po amerykańsku bujną fantazją autorki. Opowiadanie pani Thaker ma wszystkie cechy awanturniczego i ordynarnego romansu kryminalnego. Podstawą rewelacyj mają być zeznania detektywa departamentu sprawiedliwości, niejakiego Meansa, przydzielonego do służby w Białym Domu. Trzeba dodać, że szefem departamentu sprawiedliwości zamianowany został przez Hardinga jego manager wyborczy, Harry Daugherty, cyniczny, jak się potem miało okazać, łapownik i szantażysta, który za prezydenta Coolidgea skończył ostatecznie w kryminale.

Pani Thaker na wiarę Meansa opowiada co następuje: Pewnego poranka w jednym z ostatnich dni października 1921 roku Means zawezwany został przez przybocznego lekarza Prezydenta doktora-generała Sawyera. Sawyer poinformował detektywa, że małżonka Prezydenta ma nieszczęsny zwyczaj odwiedzania pewnej „jasnowidzącej" i że miała nieostrożność pozostawienia w jej rękach rękopisu odpowiedzi na kwestjonarjusz z mnóstwem pytań, dotyczących nietylko spraw domowych, ale także spraw dyplomatycznych i że trzeba ten rękopis za wszelką cenę od owej jasnowidzącej wydobyć.

Means odszukuje w Nowym Jorku mieszkanie tej wróżki, wynajmuje murzyna aby zabawił jej służącą, robi przez ten czas odciski zamku, zakrada się do jej mieszkania i zdobywa cenny rękopis. Odnosi go pani Harding i od tej chwili zyskuje jej bezgraniczne zaufanie. Dowiaduje się, że pani Harding, zasugestjonowana przez wróżkę, uważa się za „dziecię przeznaczenia", że ma wysokie misje i że musi bronić Prezydenta przed nikczemnemi indywiduami, które go otaczają. Pani Harding zwierza się Meansowi nawet ze swego szczęścia małżeńskiego, w które Means wątpi, twierdząc, iż mimo wysokiego wyobrażenia o swoich wdziękach, pani Harding podtrzymywała czarną aksamitną wstążką omdlenia muskularne swego łona. Means wie zresztą, że Prezydent jest kobieciarzem i że jego romanse są notoryczne.

W kilka dni potem w nocy Means otrzymuje telefoniczny rozkaz udania się do pewnego lokalu nocnego, gdzie podchmielony Prezydent rzucił butelką w głowę jednej z „chorus girls". Means krząta się około zemdlonej tancerki i uprowadza siłą Prezydenta do jego szczęśliwego ogniska rodzinnego. Pani Thaker opisuje następnie obszernie tajne mieszkanie, które jest główną kwaterą bandy bootleggerów, na których czele stał Jess Smith, przyjaciel i alter-ego attorneya generalnego Stanów Daughertyego. Means ma polecenie od Prezydentowej czuwania nad tem, co czyni Daugherty, uważany przez panią Harding, nie bez słuszności, za złego ducha jej małżonka.

Ale oprócz tego zadania politycznego, otrzymuje inne: sprawdzenia pogłosek, które doszły do uszu pani Harding, że Prezydent ma zdrożne stosunki z niejaką Nan Britton. Nan Britton bywała w domu Hardingów jeszcze wtedy, kiedy Harding był tylko redaktorem dziennika „Marion Daily Star". Nan była wtedy małą dziewczynką, nosiła króciutkie spódniczki i siadywała często na kolanach Hardinga. Pani Harding nigdy nie lubiła tej małej Nan i często robiła wymówki jej matce z powodu jej niewłaściwych manjer. Obecnie nie może uwierzyć plotkom o jej mężu i o tej Nan.

Means robi śledztwo i stwierdza, że Nan Britton ma dziecko i że za ojca tego dziecka uważa Prezydenta. Otrzymuje wobec tego polecenie, aby czuwał nad Nan dniem i nocą i aby wydobył listy Prezydenta do Nan, jeśli takie istnieją. Means wynajmuje mieszkanie w domu szwagra Nan Britton, muzyka w orkiestrze w Chicago, angażuje jednego ze skrzypków jako szpiega i po pewnym czasie dostarcza pani Harding nietylko listów ale i innych dowodów zdrady małżonka. Pani Harding, jak opętana furja, wymaga, aby jej przyniósł także wszystkie podarunki Prezydenta dla kochanki, nawet zabawki, jakie dał dziecku. Means znosi płaszczyk futrzany, pończochy, kapelusze, a zamiast wózka dziecka, dostarcza fotografji tego wózka. Po zgromadzeniu tego muzeum dopiero pani Harding robi wściekłą scenę mężowi.

Means zostaje wezwany telefonicznie podczas tej sceny, aby stwierdził, że to muzeum jest dziełem jego genjuszu wywiadowczego i jego własnością w charakterze łupu. Prezydent blady ze wściekłości telefonuje do departamentu sprawiedliwości z żądaniem natychmiastowej dymisji detektywa. Tu następuje scena, która przynosi zaszczyt sprawności administracji amerykańskiej:

— W tej chwili jest już w pańskiem mieszkaniu list wypędzający pana ze służby — mówi Prezydent.

— Pozwoli pan, panie Prezydencie, abym się o tem upewnił telefonicznie? — zapytuje Means.

— Proszę, mówi Prezydent.

Teść policjanta odpowiada przez telefon, że istotnie takie pismo w tej chwili nadeszło. Means wobec tego kładzie na stole salonu plakę policjanta, odwraca się do Prezydenta i oświadcza:

— A teraz mówi do pana już nie Gaston Means, agent departamentu sprawiedliwości, ale Gaston Means, obywatel Stanów Zjednoczonych.

I wywiązuje się dyskusja jurydyczna, czy detektyw departamentu sprawiedliwości ma prawo i obowiązek słuchania rozkazów małżonki Prezydenta — w związku z osobą Prezydenta, nad którym ma z urzędu roztoczoną opiekę imieniem państwa.

Nazajutrz Means z walizą zawierającą wszystkie „corpora delicti" Prezydenta jedzie do Nowego Jorku i składa ją w depozycie u swego przyjaciela, pułkownika Feldera. Po powrocie Meansa z Nowego Jorku, Prezydent go wzywa telefonicznie do siebie, prosi o puszczenie w niepamięć całego incydentu i powierza mu inwigilację pułkownika Darwina, który udziela prasie niedyskretnych informacyj o tem, co się dzieje w Białym Domu.

Wkrótce potem umiera tajemniczo Jess Smith, szef bandy i przyjaciel Daugherty'ego. Testament jego i dokumenty znajdują się w rękach pani Harding. Ażeby oddalić męża od Daugherty'ego i jego kompanjonów, pani Harding wyjeżdża z mężem do Alaski jako jego sekretarka. Przed wyjazdem są straszne sceny małżeńskie. Okazuje się mianowicie, że Nan Britton odwiedza stale Prezydenta w Białym Domu: pani Harding łapie ich na gorącym uczynku. Zrozpaczony Prezydent oświadcza, że ma tego dosyć, że bez względu na skandal postanawia skończyć z piekłem domowem i usunąć się do życia prywatnego z Nan i jej dzieckiem. Daje się jednak skłonić do podróży.

W drodze pani Harding podaje mu jakiś napój. Po kilku dniach choroby Warren Harding umiera nagle w San Francisco. Jedynie jego małżonka jest przy jego śmierci. Ciało jego zostaje sprowadzone do Waschingtonu. W pół godziny po nadejściu pociągu z ciałem, pani Harding w mieszkaniu osoby zaufanej spotyka się Meansem. Piją whisky. Pani Harding oświadcza, że nie żałuje tego, co się stało, że przejęła znowu list do Nan Britton, że banda Daugherty'ego coraz bardziej ściskała za gardło Prezydenta i że ona, „dziecię przeznaczenia", miała obowiązek położyć kres piekielnym machinacjom bandy przeciwko interesom Stanów. Od Meansa wymagała pani Harding, aby zapobiegł autopsji zwłok. Musiał pełnić służbę przy trumnie i nie dopuszczać do trupa medyków sądowych.

Trzeba dodać, że Means bezpośrednio przed wydaniem książki pani Thaker tylko co opuścił więzienie, gdzie siedział za występki w związku z przemytnictwem alkoholu. Pani Harding, Daugherty, pułkownik Felder już nie żyją. Means jest bardzo niewiarogodnym świadkiem i jego opowiadania cuchną. To jednak wydaje się być niewątpliwem, że nad śmiercią Hardinga roztacza się chmura zagadkowych intryg i zagadkowej zbrodni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, wyborcze — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski